

Rozplanowanie dzieła z podziałem na trzy części: 1) Z lotu Białego Orła 2) Szlakiem wędrowca 3) Pracą rąk i mózgów, stworzyło dobrze sklepioną pozycję, umożliwiającą każdemu czytelnikowi bliższe zapoznanie się ze znaczeniem, wartością i pięknem tej ziemi a pomocną w ocenie tragizmu losów przeszłych i osiągniętej wreszcie sprawiedliwości.

„Już to wskrzesło, co ongiś tu było...” tymi słowami młodego osadnika-poety śpiewają pola i lasy dolnośląskie, huczą nimi fabryki, gwizdzą kominy, dzwonią kilofy górnicze. Ale to jeszcze nie wszystko. Gdy Zbyszko Bednorz rozmawiał z górą Ślężą, górą Sobótką, tą prastarą kolebą życia plemiennego ludu śląskiego, przekonał się, że jest naładowana tajemnicami. „Tylko ucho wyostrzyć, tylko serce natężyć. Kryje Ślęza nie odkryte przez nikogo, do dnia dzisiejszego prawdy”. Obawali się Niemcy odkrywać te prawdy drzemiące w łonie ziemi. Dla polskiego pre-historyka będą one wdzięczniejszą dziedziną.

I historia ma tutaj jeszcze wiele do powiedzenia. E. Maleczyńska końcem swojego iskrzącego się pióra wniesie jeszcze napewno niejedną cenną wiadomość i trafną koncepcję.

Wymieniając na zakończenie, wbrew poprzedniemu zastrzeżeniu, te dwa nazwiska, oddaję należną cześć po kolei wszystkim współautorom, którzy przekazali społeczeństwu owoce swojego trudu, wiedzy i talentu w tej pięknej i ciekawej książce.

*Zofia Gostomska-Zarzycka*

Stan i potrzeby nauki polskiej na Dolnym Śląsku. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Seria II, nr. 10, Katowice—Wrocław 1947, s. 124.

Po upływie przeszło dwóch lat przychodzi omówić nam referaty, wygłoszone na konferencji naukowej, odbytej 6 kwietnia 1946 z inicjatywy Instytutu Śląskiego we Wrocławiu. Rzecz jasna, że inne jest do nich podejście dzisiaj, aniżeli byłoby w początkach budowania nauki polskiej na odzyskanym Śląsku.

Szereg badaczy omówiło postulaty i możliwości najpilniejszych prac w zakresie rozmaitych działów

nauki, zwracając uwagę na ich walory, mające odszukać tradycję łączności Śląska z Polską, lub tę łączność w czasie bieżącym zacieśnić.

Obecnie z perspektywy ubiegłych lat możemy stwierdzić, że obserwacje i supozycje referentów istotnie chwyciły najbardziej podstawowe i konieczne problemy, domagające się szybkiego skontrolowania i opracowania. Dowodem tego jest fakt ukazania się w międzyczasie szeregu podstawowych prac o Śląsku z zakresu różnych dyscyplin, że wymienimy tu choćby prace historyczne Maleczyńskiego, Piwarskiego, Barycza czy Popiołka.

W tym zakresie uwzględnione zostały według postulatu referenta prof. Czaplińskiego ogólne dzieje Śląska i dzieje miast śląskich. Pojawiły się monografie osób na Śląsku działających, ujawniono wreszcie więzy łączące Śląsk z Polską. Niewątpliwie, że jeszcze bardzo dużo pozostało do opracowania i to z pośród problemów konkretnie wysuniętych przez referenta, jak i przez niego pominiętych.

W zakresie historii można bowiem przy planowaniu prac wyjść od szczegółowych dezyderatów, jak to uczynił prof. Czapliński, albo też zastanowić się nad tym, co mogą opracować poszczególne działy nauki historycznej. W tym drugim przypadku okaże się, że o ile historia polityczna została w dotychczasowym dorobku uwzględniona w najwyższym procencie, o tyle historia kultury i oświaty (o polskości w szkołach średnich Wrocławia mówi Mieczysław Walter przy okazji opracowania księgozbioru Daniela Vogla, Sobótka 1947 i odb.), wojen i wojskowości (jedna praca Maleczyńskiego), społeczno-gospodarcza i t. p. mają zaległości bardzo duże.

Wprawdzie warsztaty pracy naukowej na Śląsku ciągle jeszcze nie dorównują poziomowi odpowiedników w Polsce Centralnej i jest to w pewnym stopniu wytłumaczeniem opóźniania się, ale niemniej uważać należy, że dużą pomocą i ułatwieniem byłoby tu wprowadzenie planowania. Zmiana systemu organizacji badań, przy należytym otoczeniu ich opieką finansową może wydatnie przyspieszyć realizację postulatów konferencji naukowej z 1946 roku. Dorobek dotych-

czasowy pozwala stwierdzić, że wśród naukowców śląskich istnieje entuzjazm pracy nie mniejszy od entuzjazmu polskich robotników.

*Bronisław Kocowski*

S t a n i s ł a w R o s p o n d, Zabytki języka polskiego na Śląsku z 23 ilustracjami. Wrocław—Katowice 1948, 8°, s. 264. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego. Pamiętnik Instytutu Śląskiego. Seria II, nr. 15.

Omawiając tę pracę na łamach Sobótki pragnę zwrócić uwagę jedynie na jej stronę historyczną i metodę opracowania, pozostawiając rozpatrzenie jej z punktu widzenia filologicznego powołanym do tego fachowcom.

Autor podzielił pracę na sześć rozdziałów, z których każdy rozpada się na podrozdziały, a te z kolei na ustępy, oznaczone paragrafami. Zestawiamy je według rozdziałów i podrozdziałów. Rozdział I: Średniowiecze. A. Wyrazy oddzielne w dokumentach łacińskich (nazwy miejscowe oraz imiona osobowe). B. Proza religijna. C. Pieśń religijna i świecka. D. Prototypy słowników. Rozdział II: Humanizm i reformacja. Rozdział III: Język polski w życiu codziennym (materiały rękopiśmienne). Rozdział IV: Pierwsze zbiory i „prace” dialektologiczne XIX w. Rozdział V: Atak i obrona polszczyzny śląskiej. Rozdział VI: Naukowe teksty i prace gwaroznawcze.

Dla zrozumienia okoliczności, wśród jakich powstała ta praca, podkreślić trzeba, iż autor wydał w bieżącym roku jeszcze 5 innych publikacji. Jak z jednej strony pochwalić można zapobiegliwość autora w kierunku ogłaszania prac, związanych ze Śląskiem, tak z drugiej strony dopatrujemy się w ilości ogłoszonych prac niewątpliwego zmniejszenia tych walorów, jakich wymaga się od pracy naukowej. Jaskrawym przykładem tego jest omawiana praca, na której zaciążył zgubny pośpiech a w rezultacie niestaranność i niedokładność. Choć pomysł zebrania i omówienia zabytków języka polskiego na Śląsku, opracowanych już poprzednio w przeważnej części w szeregu rozprószonych studiów przez Brücknera, Nehringa, Bystronia i wielu innych, był szczęśliwy, to jednak ubolewać należy, iż nie dokonano